

Ewa Ligocka (1947 – 2022), z e-maili do “mimp”

Paweł Strzelecki, Dziekan Wydziału MIM

Szanowni Państwo,

kilka dni temu na Wydział dotarła wiadomość, że 28 października 2022 zmarła prof. Ewa Ligocka, emerytowana pracownica Wydziału. Zajmowała się analizą zespoloną i miała w niej osiągnięcia światowej klasy; w 1991 roku wspólnie z S. Bellem została laureatką nagrody Bergmana, ustanowionej w 1988 roku i przyznawanej przez Amerykańskie Towarzystwo Matematyczne za wybitne osiągnięcia w dziedzinach, którymi zajmował się jej patron.

Z jej pracą na UW i tą nagrodą wiąże się zajmująca historia sprzed lat, którą chciałbym Państwu opowiedzieć, żeby została nie tylko w mojej pamięci i w zakurzonych archiwalnych teczkach.

Ewa Ligocka urodziła się w październiku 1947 roku w Katowicach. W 1965 roku była laureatką Olimpiady Matematycznej i uczestniczką Międzynarodowej Olimpiady Matematycznej w Berlinie. W 1970 roku zaczęła pracę na UW jako asystentka; w 1973 roku obroniła doktorat.

W czerwcu 1976 była już adiunktką. Po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie podpisała otwartą petycję do Przewodniczącego Rady Państwa. Przed presją politycznej natury środowisko matematyków warszawskich usiłowało ją bronić z uwagi na jej klasę naukową, niemniej na rok akademicki 1976/77 władze UW przeniosły ją do filii UW w Białymstoku.

W czerwcu 1977 roku Ewa Ligocka dostała zwolnienie z pracy, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Odwołała się dwukrotnie do Rektora, jednak na oryginałach jej odręcznie napisanych odwołań – sformułowanych precyzyjnie, staranną polszczyzną, i wskazujących, że zwolnienie z pracy nie miało należytej podstawy nawet w socjalistycznym prawie – nie ma śladu decyzji. Jest za to w jej teźce odręczna notatka ówczesnego kierownika Biura Spraw Pracowniczych i Współpracy z Zagranicą UW:

“Po uprzedniej rozmowie z dyr. ... (nazwisko źle czytelne, przyp. P.St.; Dyr. Inst. Energetyki - Branżowy Ośrodek Org. i Normowania Pracy) telegraficznie wezwałem ob. dr E. Ligocką, którą poinformowałem, iż może zwrócić się do w/w Instytutu - celem omówienia sprawy ewentualnego zatrudnienia. Rozmowa z Inst. była uzgodniona na 16.07.1977”.

Czy Ewa Ligocka poszła na “uzgodnioną rozmowę celem omówienia sprawy” w Instytucie Energetyki? Czy przyjęła zastępczą ofertę pracy? Nie wiem.

Od 1 listopada 1979 pracowała w Instytucie Matematycznym PAN¹. Krótco przed czterdziestką zrobiła habilitację. U schyłku roku akademickiego 1992/93 wygrała konkurs na stanowisko profesora nadzwyczajnego na Wydziale MIM i wróciła do pełnoetatowej pracy na UW. 30 września 2008 roku przeszła na emeryturę.

¹ Oto co na ten temat pisze prof. Zbigniew Semadeni:

Gdy rozeszły się w Polsce wieści o nowych rewelacyjnych wynikach Ligockiej dotyczących funkcji zespolonych wielu zmiennych (być może źródłem był prof. Józef Siciak z UJ, który miał z nią wcześniejszą wspólną publikację), prof. Czesław Olech postanowił spróbować zatrudnić ją w IM PAN. Poprosił mnie, bym się z nią spotkał i porozmawiał. Kontakt nawiązałem przez Ewę Puchalską, która bywała u Ligockiej.

Nota bene: W marcu 1968 r. Ewa Puchalska, studentka I roku matematyki, dołączyła do tworzonoego przez studentów matematyki w PKiN komitetu strajkowego, a po aresztowaniu Jana Lityńskiego przejęła po nim przewodnictwo tego komitetu. Dostała potem wyrok 12 miesięcy, z których odsiedziała połowę w więzieniu przy Rakowieckiej.

Ewa Ligocka mieszkała w jednym z pawilonów na osiedlu „Przyjaźń” na Jelonkach, zbudowanym dla radzieckich budowniczych PKiN. Ograniczyła swe potrzeby życiowe do minimum. Przedłożyłem jej ofertę prof. Olecha, zapewniając przy tym, że Instytut nie będzie stawiał jej żadnych ograniczeń związanych z kwestiami politycznymi. Zgodziła się.

Jak wyglądało jej życie zawodowe w późnej epoce Gierka, między 1 października 1977 a 1 listopada 1979? Nie mam pewności. Niemniej, z pewnością zajmowała się wtedy matematyką, choć może była bezrobotna. Jej praca wspólna ze Stevenem Bellem (wtedy - doktorantem z MIT), zatytułowana "A simplification and extension of Fefferman's theorem on biholomorphic mappings", została złożona do publikacji w *Inventiones Math.* 6 października 1979, przed zatrudnieniem Ewy Ligockiej w IM PAN. Jej recenzja w *Math. Reviews* zaczyna się od zdania "This is an important paper which should be read by anyone interested in complex analysis." Po upływie dekady to właśnie ta praca przyniosła jej i jej współautorowi nagrodę Bergmana.

Na stronie tytułowej, zamiast afiliacji Ewy Ligockiej, widnieje po prostu jej ówczesny adres: Os. Przyjaźń 15/4, 00-905 Warsaw, Poland. Zdjęcia osiedla, tzn. po prostu baraków na Jelonkach, można znaleźć w Wikipedii.

Trudno o istotnie lepsze świadectwo tego, że po matematykach zostaje ich praca i wyniki.

Paweł Strzelecki – hoc tempore dziekan Wydziału MIM

PS 1.: Wiele osób słyszało słynną anegdotę o żywej gęsi, którą Per Enflo dostał w 1972 roku od Stanisława Mazura za rozwiązanie problemu nr 153 z Księgi Szkockiej. Gęś została później zjedzona w matematycznym towarzystwie, o czym wie mniej osób; inna anegdota głosi, że przed upieczeniem oskubała ją właśnie Ewa Ligocka.

PS 2.: Szanowni Państwo, wymieniłem kilka listów z profesorem Stevenem Bellem, współautorem Ewy Ligockiej, który pisze dłuższe wspomnienie o niej dla "Wiadomości Matematycznych". Był gotów podzielić się roboczą wersją swego tekstu in statu nascendi i wyraził zgodę, żebym jego wyimki udostępnił Państwu już teraz. Załączam je niżej, jako uzupełnienie wczorajszej historii, dla mnie samego bardzo wymowne.

Nota bene: Ze zdjęcia, które przesłał mi prof. Bell, wynika, że adres Ewy Ligockiej, nagryzmołony w kwietniu 1979 przez Sidneya Webstera na skrawku papieru, był następujący:

*Ewa Ligocka
Warsaw Univ
Math Dept.,
P.K.i N., 9p
Poland*

W końcu lat 1970-tych ktoś z Wydziału MIM najwyraźniej przekazywał Ewie Ligockiej pocztę z tego adresu, po dwóch latach od momentu, gdy ówczesny rektor UW wyrzucił ją z pracy za przekonania.

====

Steve Bell <bell@purdue.edu> 16 lutego 2023 18:33
To: Paweł Strzelecki <pawelst@mimuw.edu.pl>

(...) My MIT thesis advisor, Norberto Kerzman (...) took me along with him to a big meeting in Princeton, New Jersey in April of 1979 and somehow got me invited to give a little talk about my [first] paper there. A great many of the leading figures of the field of several complex variables attended my talk - which scared me to death. Among them was Sid Webster, who needed my little result in a paper he had written about simplifying Charlie Fefferman's monumental proof (...) Sid came up to me after my

talk and mentioned that Ewa Ligocka in Poland had come up with a similar program. He wrote Ewa's address on a scrap of paper and suggested that I send my paper to her. I still keep that scrap of paper in my desk drawer because it changed my life so much for the better almost overnight! (...) I always marvel at how charitable Ewa was to allow me to collaborate with her. I was only a graduate student who had written his first little paper. She had written important papers in *Annales Polonici*

Mathematici and a gem of a preprint that was clearly leading to a great simplification of Fefferman's theorem titled, "A proof of Fefferman's theorem on biholomorphic mappings without use of differential geometry" that would also soon appear in the *Annales Polonici*. She invented a type of generalized Bergman coordinates that linearized biholomorphic mappings! If one could show that the Bergman coordinates change of variables were smooth up to the boundary, then biholomorphic maps would be smooth too because linear maps are! That is where my lemma came in.

Ewa and I were writing our mathematics to each other on manual typewriters and inking in symbols by hand. We sent our letters to each other via airmail. One might think that it would take months, if not years, to write our paper that way, but it all happened very fast and our paper was in print before I finished my degree at MIT. Consequently, my career was launched with a postdoctoral experience at Princeton (...) I did not meet Ewa in person until some years later at a meeting in Oberwolfach where I learned what a truly creative and independent thinker she was! (...) I always wonder what we might have accomplished together if we hadn't had the iron curtain between us in those early years.

Yes, feel free to use parts of my tribute in your email to your faculty.

(...)

Thanks for sharing your stories with me.

-Steve